GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

9. MARCA 1919.

NR. 53. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razową przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razową przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11·—	K 12·—	K 8·50
Kwartalnie	„ 30·—	„ 25·50	„ 30·—	„ 33·—	„ 36·—	„ 25·50
Półrocznie	„ 60·—	„ 51·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 72·—	„ 51·—
Rocznie	„ 120·—	„ 102·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 144·—	„ 102·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23593), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Poświęcając główną część dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" sprawie polskich wybrzeży bałtyckich i organicznie z nimi związanego Gdańska, łączymy się w imieniu własnem i wszystkich naszych czytelników z całą Polską, która w tej chwili setkami uroczystych zgromadzeń publicznych, odbywających się na przestrzeni od śląskiej Olzy po Niemen, upomina się o zwrot nieprzedawnionych swoich praw własności do prastarego polskiego Pomorza.

Prawo polskie do ujścia Wisły.

Kwestya granic Polski zbliża się do rozstrzygnięcia, a z nią jej odłam najdonioślejszy, najbardziej w skutki brzemienny: problem naszego dostępu do morza. Nie możemy ani na chwilę przypuścić, aby mężowie stanu, zasiadający za stołem konferencyi pokojowej, chcieli pójść za głosami antipolskiej intrygi, semickiej czy aryjskiej, i sprzymierzoną z państwami koalicyjnemi Polskę wyposażyć na drogę życia — ciężkiem kalectwem. Sprawa nasza jest słuszna i jasna, jak dzień. Gdańsk, z odpowiednio rozległą częścią wybrzeża bałtyckiego od zachodu i wschodu, należy się państwu polskiemu na podstawie następujących faktów i uprawnień:

1. Geograficznie, zamykając ujście do morza naszej głównej arteryi rzecznej, Wisły, tworzy Gdańsk z Polską idealnie spojoną, organiczną całość.

2. Bez posiadania Gdańska Polska, odepchnięta od wybrzeży morskich, względnie od jedynego swojego naturalnego portu, pozbawiona najtańszej z dróg transportowych, nie mogłaby absolutnie zabezpieczyć sobie istotnej gospodarczej i politycznej samodzielności i udusiłaby się w choćby najszerszych granicach. Oddanie tego wyjścia na morze zwierzchniej władzy polskiej jest dla naszego młodego państwa kwestyą życia.

3. Niezbędność dla Polski Gdańska, jako jedynego łącznika bezpośredniego z resztą świata, stwierdziło doświadczenie historyczne. W głębokiem rozumieniu tej niezbędności Polska od najdawniejszych czasów dążyła do zawładnięcia pobratymczą ziemią pomorską, która nawzajem po dwakroć szukała dobrowolnego z nią związku: po raz pierwszy testamentem gdańskiego księcia Mściwoja II., który dziedzictwo swe przekazał wielkopolskiemu Przemysławowi (1308), po raz drugi, gdy stany pruskie zwróciły się do Kazimierza Jagiellończyka z prośbą o wcielenie do Polski (1454).

4. Od początku istniał Gdańsk jako gród lechicko-pomorski, a pierwszy przejaw jego niemieckości datuje się dopiero w XIV. wieku, gdy krzyżacy wycięli w pień tubylczą ludność miasta w liczbie 10.000 ludzi, osadzając na jej miejscu Niemców.

5. Duch krzyżacki nie zdołał jednak nigdy utrwalić się w tym prastarym polskim grodzie. Wystarczy rzucić okiem na olbrzymie bogactwo monumentalnych polskich pamiątek, które nagromadziło i przechowywało tu przywiązanie ludności do Rzeczypospolitej, aby przekonać się, że miasto to jest polskie, nie pruskie.

6. Wszyscy wielcy ludzie, jakich Gdańsk tak obficie wydawał (najwięksi: poeta Dantyszek, astronom Heweliusz, artyści Falk, Chodowiecki, historyk Lenglich), podobnie jak całe gdańskie mieszczaństwo przez szereg stuleci do końca istnienia Rzpltej i później jeszcze — aż do sztucznego sprusaczenia miasta — czuli się Polakami, najwierniejszymi synami polskiej ojczyzny, choćby używali niemieckiego języka.

7. W chwili, gdy korzystając ze słabości Polski Fryderyk II. sięgnął po Gdańsk — ludność jego ze wszystkich warstw wystąpiła zbrojnie przeciw pruskiej napaści i krwią przelaną w obronie prawowitej władzy zaświadczyła, że jest i chce pozostać polską.

8. Dzisiejsza niemieckość Gdańska (78% Niemców i żydów, 12% Polaków), wyhodowana podczas stuletniej inwazyi pruskiej, jest wynikiem z jednej strony forsownego gromadzenia Niemców i stosowania wobec nich bezwstydnego protekcyonizmu, z drugiej strony gwałtów, praw wyjątkowych i prześladowań, dokonywanych na Polakach. Osiągnięta tymi zbójeckimi środkami supremacya nie może być miarodajna przy rozstrzyganiu losów miasta.

9. Wola i myśl tych mnogich generacyj Gdańszczan, które tu żyły i pracowały — zanim wkroczył but pruski, nie powinna być zgwałcona przez przypadkową zbieraninę biurokratyczną ze wszystkich kątów Niemiec.

10. Licznie nagromadzone w Gdańsku i właśnie najhałaśliwsze mrowie napływowej biurokracyi i elementów osiedlonych tu sztucznie w celach germanizacyjnych, niezwiązane żadnymi trwałymi węzłami z przypadkową swą siedzibą, nie może być uważane za wyraz istotnych interesów i woli miasta, którego prastara rdzenna ludność, sterroryzowana przez hakatyzm, nie śmie oddawna zabrać publicznie głosu.

11. W chwili zajmowania przez Prusy w roku 1793 był Gdańsk miastem dwujęzycznem, liczył przeszło 50% ludności mówiącej po polsku. Ponieważ ludność ta, dziś w trzech czwartych częściach wynarodowiona, uległa germanizacyi nie dobrowolnie, lecz pod wpływem urągających kulturze gwałtów, powinna być obecnie zwrócona Polsce jako jej własność, wydarta przemocą.

12. Niemcy mają ponieść karę za wszystkie popełnione przez siebie międzynarodowe zbrodnie. Otóż o ukaraniu złodzieja nie ma mowy, dopóki on przedmiotu kradzieży nie odda temu, u którego go ukradł. Takim zaś łupem złodziejskim, skradzionym Polsce przez Prusy, jest Gdańsk wraz z resztą naszego niegdyś wybrzeża.

13. Nieprzyznanie nam Gdańska przez kongres byłoby częściowem usankcyonowaniem rozboju popełnionego na Polsce i premią dla Prusaków za to, iż rozbój taki popełnili. Kongres, który pracuje pod hasłem odrodzenia świata i wytępienia międzynarodowego bandytyzmu, nie może tego uczynić, nie może — bez zaprzeczenia swoim zasadniczym założeniom politycznym — uznać w żadnej postaci owoców zbrodni.

14. Zneutralizowanie Gdańska byłoby właśnie takiem uznaniem owoców zbrodni, taką premią, wypłaconą bandytom. Nietylko bowiem utrzymałoby w tem mieście nadal osiągnięte przez gwałt panowanie napływowego żywiołu niemieckiego, lecz, co gorsza, ów neutralny Gdańsk, eksploatując Polskę gospodarczo, powracając dzięki niej stopniowo do dawnej zamożności, stałby się w ciągu 30—50 lat milionowem niemieckiem miastem, które przy pierwszej sposobności złamałoby neutralność na rzecz Niemiec i zatarasowało Polsce już na zawsze wyjście na Bałtyk.

15. Gdańsk należy się Polsce, gdyż soki swoje żywotne ciągnie z polskiej gleby. Z obszarem językowym naszym łączy się bezpośrednio. Ludność nasza sięga aż pod mury miasta.

16. Na północ od Gdańska zajmuje żywioł polski zwartą masą przestrzeń kilkudziesięciu kilometrów bałtyckiego wybrzeża. Po stu latach ucisku ze strony obcej narzuconej sobie państwowości, obroniwszy przeciw potędze Prus swój język, narodowość i ideały, ludność ta pragnie gorąco zjednoczenia z resztą oswobodzonej ojczyzny.

Te fakty i prawa nasze powinny dziś paść na szalę rozstrzygnięć. CH.

Policya pruska dokonała świeżo rewizyi w biurach podkomisaryatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku. Rewizya nastąpiła na podstawie denuncyacyi, że podkomisaryat zajmuje się ściąganiem podatków na cele polskie i organizowaniem armii polskiej. Przetrząśnięto z pruską skrupulatnością wszystkie ubikacye i przejrzano akty z których część opieczętowały wyżły policyjne i zabrały ze sobą. Tego samego dnia przeprowadzono rewizyę w domu Banku Związku Spółek zarobkowych.

Oczywisty dowód, że w Gdańsku niema Polaków...

Dlaczego jest nam Gdańsk niezbędny?

Za czasów niepodległości Gdańsk służył Polsce głównie jako port morski dla wywozu płodów rolnych, a zwłaszcza zboża. Gdy przy pierwszym rozbiorze Fryderyk II zajął Prusy Królewskie, postanowił wymusić także odstąpienie Gdańska, który pozostał jeszcze przy Polsce. W tym celu nałożył na polskie towary, spławiane Wisłą, cła i inne opłaty, które wynosiły 20—100% ceny targowej. Tak np. przy pszenicy, najważniejszym polskim artykule wywozowym, tracił rolnik 49%, a przy gatunkach pośledniejszych nawet 75% ceny sprzedaży. Ponieważ sprzedaż płodów rolnych stanowiła w Polsce niemal jedyne źródło dochodów pieniężnych, przeto takie obciążenie oznaczało konfiskatę więcej, niż połowy dochodów na rzecz państwa pruskiego. W ten sposób Polacy stali się podatnikami króla pruskiego, a własnego państwa, jego aparatu administracyjnego, ani wojska, odpowiadającego ówczesnym potrzebom, nie mieli za co utrzymać. Jeżeli tedy ostateczny upadek Polski nastąpił dopiero po trzecim rozbiorze, to był on już po pierwszym nieunikniony i to właśnie wskutek utraty własnego dostępu do morza.

W przyszłości Gdańsk będzie miał mniejsze znaczenie dla polskiego wywozu, bo ten będzie musiał kierować się głównie na wschód na dawne pola zbytu polskiego przemysłu fabrycznego. Na zachód, a więc przez Gdańsk pójdą przeważnie tylko wyroby przemysłu rolniczego, jak cukier i spirytus. Tem większe będzie znaczenie Gdańska dla przywozu niezbędnych surowców przemysłowych jak bawełna, wełna, skóry, rudy żelazne, miedź itp. Jeżeli jednak ten przywóz i wywóz ma odbywać się z korzyścią dla Polski, to musi ona posiadać własny port morski, w którym mogłyby osiąść polskie spółki handlowe i polskie banki, aby sprowadzać obce i wywozić własne towary **bez pośrednictwa Niemców.** — I wtedy bowiem długo jeszcze nie będziemy mogli sprowadzać zamorskich surowców prosto z krajów produkcyi, a to z braku wyrobionych tam stosunków handlowych oraz własnej floty handlowej, będziemy więc musieli kupować towary w Anglii, jak to zresztą czyniła dotychczas cała Europa kontynentalna. Jeżeli jednak między nas a Anglików wcisną się jeszcze Niemcy, to najpierw będziemy mieli jednego pośrednika więcej, a więc droższe surowce i wyższe koszta produkcyi, co jeszcze bardziej utrudni nam konkurencyę z przemysłem zagranicznym. Pośrednictwo to będzie jednakże szczególniej niebezpieczne z tego powodu, że Niemcy będą równocześnie naszymi najzawziętszymi konkurentami na wschodzie. Wszak przemysł niemiecki stracił w czasie wojny olbrzymie pola zbytu poza Europą, a tego większą część bezpowrotnie, wytęży więc wszystkie siły, aby zdobyć nowe rynki na wschodzie i południu Europy. Jeżeli tedy Niemcy będą naszymi dostawcami surowca, to będą nam dostarczali „polskiego towaru", tj. ostatniej tandety, oczywiście po tych samych albo nawet wyższych cenach, co dobrego towaru swoim. A gdyby nawet polscy fabrykanci i kupcy nabywali surowce wprost w Londynie, to towary będą musiały iść przez niemiecki Gdańsk, tam być wyładowane z okrętów morskich, magazynowane, a potem wysyłane na statkach rzecznych lub koleją do Polski. Ile przytem jest możliwych oszukańczych manipulacyi (podstawienie gorszych gatunków itp.), których niepodobna nigdy należycie dopilnować, wiedzą doskonale tylko znawcy handlu i obrotów portowych. Oprócz tego niemiecki przemysł konkurencyjny znajdzie łatwo sposoby, aby w magazynach portowych, przeładowniach i dokach wywołać bierny opór wobec towarów przeznaczonych do Polski, przetrzymywać je i opóźniać ich ekspedycyę, narażając przez to polskich kupców i fabrykantów na nieobliczalne szkody. Może on także wykupić urządzenia portowe, które stanowią własność prywatną, aby nie dopuścić Polaków wcale do ich używania, albo też pobierać wygórowane opłaty, może wreszcie wykupić tereny budowlane, potrzebne do rozszerzenia portu, aby powstrzymać jego rozwój. Środki takie postanowili zastosować wobec Niemców Anglicy, którzy w tym celu zapewnili sobie w czasie wojny wpływ na urządzenia portowe w krajach neutralnych i sprzymierzonych, aby nie dopuścić po wojnie Niemców do ich używania: okręty niemieckie nie będą więc mogły w tych portach zawijać, ani brać lub składać ładunków.

Wszystkie te machinacye możliwe są nie tylko w Gdańsku, przynależnym do państwa niemieckiego, lecz także w Gdańsku zneutralizowanym, bo i wtedy doznają one ochrony prawa prywatnego. Tylko przynależność miasta do Polski i bezwarunkowa podległość polskiej władzy państwowej może je stłumić w zarodku zapomocą odpowiednich zarządzeń administracyjnych, ewentualnie wywłaszczenia w interesie dobra publicznego. Zastosowania tak radykalnych środków nie można się chyba nigdy spodziewać po niemieckim zarządzie neutralnego miasta.

O ileby zaś Gdańsk pozostał częścią państwa niemieckiego, to oprócz tych utrudnień natury prywatnej możliwe są jeszcze niezliczone szykany ze strony rządu niemieckiego, który pod tym względem ma wiekowe tradycye i niezrównaną praktykę. Nie potrzebowałby on nawet nakładać na polskie towary ceł przewozowych, wystarczy od czasu do czasu zamknięcie przewozu pod jakimkolwiek pozorem np. dla ochrony przed zaraźliwemi chorobami, wybuchłemi w Polsce rzekomo lub rzeczywiście; wygórowane opłaty portowe, przewlekłe lub kosztowne rewizye cłowe, podatkowe lub paszportowe itp. Na takie nadużycia nie pomogłyby żadne skargi przed trybunałem międzynarodowym, albowiem ich rozstrzygnięcie wymagałoby długotrwałych procesów, które Niemcy umiałyby przeciągać w nieskończoność, aby potem wydanych wyroków nie wykonać lojalnie. A tymczasem życie gospodarcze nie znosi przerw, bo każda przerwa oznacza przesilenie tj. wstrzymanie pracy i zarobku robotników, a nieobliczalne straty dla fabrykantów tak przez ubytek produkcyi, jak przez utratę odbiorców, którzy muszą wtedy zaopatrzyć się w towary gdzieindziej, a często nawiązują trwałe stosunki z konkurencyą.

Ciągła niepewność, wynikająca z przynależności Gdańska do Niemiec, ubezwładniłaby zupełnie przemysł polski i powstrzymałaby przypływ obcych kapitałów, bez których Polska nie zdoła stworzyć wystarczającego warsztatu pracy dla rosnącej ludności. W takich warunkach bytu nawet te kapitały obce, które już są czynne w Polsce, musiałyby ją opuścić, aby szukać miejsca w krajach, posiadających pomyślniejsze stosunki handlowo-polityczne.

Niekiedy spotyka się twierdzenie, że gdyby Polska otrzymała Pomorze bałtyckie bez Gdańska, mogłaby uniezależnić się od niemieckiego lub neutralnego miasta przez budowę kanału z Wisły do morza oraz własnego portu. Otóż wykonanie tego pomysłu oznaczałoby budowę całego miasta ze wszystkiemi jego urządzeniami i wymagałoby przy dzisiejszej drożyźnie miliardowych wydatków, a potrwałoby niewątpliwie kilkanaście lat. Co zaś stałoby się tymczasem

---

„Z wybrzeża i o wybrzeżu".

Literatura nasza o wybrzeżu kaszubskiem jest nikła, jak nikłem było aż dotąd zainteresowanie narodu dla tych dalekich nadmorskich kresów. Dosłownie: garść druków — oto, co bibliografia polska może zapisać z tej dziedziny. I nieledwie na palcach obu rąk można było do niedawna policzyć ludzi z głębi kraju, czemkolwiek wyrastających ponad poziom przeciętny, którychby przeszłość, teraźniejszość czy przyszłość owego kawałka Polski zajmowała żywiej, wyjąwszy chyba filologów, których ciągnął tu zasadniczy problem mowy kaszubskiej i bogactwo jej dyalektów, a pozatem jeszcze naszych politycznych działaczy w zaborze pruskim, przynajmniej w okresie wyborów.

Zresztą — doskonała obojętność, całkowita ignorancya.

Ignorancya była tak nieprawdopodobna, tak bardzo wchodziła już w sferę skandalu, że można było, zwłaszcza w Galicyi, stać na różnych wzniosłych świecznikach, zasiadać na najdostojniejszych fotelach, mieć prawo przemawiania z narodowych trójnogów i co gorsza, decydowania o praktyce naszego życia, a nie wiedzieć choćby tylko tego, że istnieje jakieś wybrzeże morskie, którego ludność mówi po polsku. Miewaliśmy, my w Galicyi specyalnie, „regimentarzy" politycznych, którzy — gdyby się wogóle było kiedykolwiek dotykało tego przedmiotu — wytrzeszczyliby niezawodnie oczy na wiadomość, że Polska oprócz nafty, węgla i soli posiada jeszcze także i swoje morskie „okno na świat", zasłonięte chwilowo kotarą obcej państwowości...

Dopiero w ciągu ostatnich lat ośmiu, dziesięciu, lub dwunastu, zaszła pewna widoczna zmiana na lepsze, co prawda nie wśród „praktycznych" polityków, lecz w szczupłem kole inteligencyi Warszawy, Krakowa i Poznania. Zaczęto interesować się faktem, że kraj nasz nie jest tak wyłącznie śródlądowym, jak się to powszechnie sądzi, i fakt ten, otwierający przed nami szerokie perspektywy na przyszłość, poczęto cenić. W ślad za tem poszło zbliżenie się do owego zapomnianego i niemal już egzotycznego skrawka naszej ziemi, który tak bardzo daleko wysunięty na północ, zdołał oprzeć się wynarodowieniu: nawiązały się stosunki i popłynął nawet skromny sukurs do braci, ciężko zmagających się w walce z prusactwem. Zasługa tego korzystnego zwrotu, obok bardzo intensywnych prac warszawskiego Towarzystwa krajoznawczego, obok akcyi organizacyjnej i publicystycznej Dra Aleksandra Majkowskiego z Sopotu, przypada — Bernardowi Chrzanowskiemu z Poznania. W głębi Polski może nikt drugi z tak nadzwyczajną intuicyą nie odczuł, czem dla przyszłości naszej zachowanie niezgermanizowanych jeszcze ostatków gdańskiego wybrzeża, jak ten Poznańczyk, łączący w sobie trzeźwy instynkt społecznego działacza z głęboką wrażliwością artysty. Obydwa te pierwiastki związały się u Bernarda Chrzanowskiego w gorące pragnienie zwrócenia uwagi narodu na północ, na złotopiaszczysty brzeg, na którym, iby na nici pajęczej, zawisła niewymiernie cenna możliwość swobodnego wyjścia Polski na oceany...

Wśród nieprzebitej i, jak wszystko wskazywało, na długie jeszcze generacye utrwalonej nocy niewoli, w imię myśli, wybiegającej w daleką, zdawało się, nieuchwytną narodową przyszłość i dla tej zawrotnie odległej przyszłości, począł się trud Chrzanowskiego na rzecz „wybrzeża": słowem i piórem, wykładem publicznym i propagandą od człowieka do człowieka.

W druku zawarła się tylko część tej pracy. Pierwsza i fundamentalna rzecz, to jedyny dotad polski przewodnik po nadmorskich okolicach Kaszub („Na kaszubskim brzegu", 1910), plon długoletniego obcowania z krajem, w pieszych wędrówkach, z ołówkiem i aparatem fotograficznym w ręku, książka, która ułatwiła niezmiernie rozwój polskiej turystyki i silnie ją podsyciła. Wykłady poznańskie z r. 1913 złożyły się na drugą z rzędu publikacyę: „Nad polskiem morzem". Z luźnych szkiców, rozsypanych w odcinkach pism peryodycznych, powstała wreszcie trzecia rzecz, wydana już podczas wojny: „Z wybrzeża i o wybrzeżu" (Poznań, 1917). Pióro żywe, wytworne, plastyczne, umiejące zachęcić, rozgrzać, niekiedy porwać, charakteryzuje prace Chrzanowskiego, „agitacyjne" w najlepszem słowa znaczeniu, wszystkie przeniknięte tą serdeczną troską: aby zgarnąć jak najwięcej Polski na ów szczątek brzegu, tak zagrożony, tak bardzo nieodzowny dla przyszłej wolnej ojczyzny, a tak zdolny pociągnąć choćby tylko swojemi czysto estetycznemi wartościami. Ostatnia praca, jeszcze z piętnem tej troski o uratowanie ginącego skarbu, rozchodzi się z półek księgarskich już w chwili, nieśnionej przez nasze pokolenie w najzuchwalszych marzeniach, upadku panowania Prus nad ujściem Wisły...

Fakt, że Chrzanowski jest naturą artystycznie wrażliwą, podniecił niemało ten jego trud, o podkładzie i celach przecież wybitnie narodowych. Jako artystę i jako Polaka boli go niedocenienie piękna w tym małym cudownym kraiku, wobec którego ojczyzna zawsze niestety była więcej macochą, niż matką. Wyraża żal, że tu nie zagląda malarz polski, aby malować urok polskiego morza. Wędrując brzegiem morskim, spostrzega bogactwo przepysznych motywów dla pejzażysty i poety, odczuwa, że tu co krok rzuciła przyroda jakaś odmienność i rzadkość, widzi oto takie jej wypowiedzenia się, jak zawieszona nad falą morską Oksywia, jak Rewa, wbiegająca w morze, niby strzała, jak przylądek rozewski, nie mówiąc o Jastarni, o całym Helu. Żałuje Chrzanowski, że nic z tego nie zapładnia polskiej twórczości artystycznej („Brzeg w sztuce i poezyi"), zbiera szczupłe okruchy zainteresowania w sztuce („Sienkiewicz, Konopnicka, Żeromski a wybrzeże"), ze słuszną goryczą obwinia naukę polską o karygodną wobec Kaszub obojętność. „Myślę — zapisuje — gdyby Czesi mieli taki skrawek brzegu, jakieby to on w ich wydawnictwach naukowych zajmował miejsce. Bez wątpienia istniałoby o nim zbiorowe naukowe dzieło, opracowane przez naj-

z polskim przemysłem i polską ludnością robotniczą? Żadne z nich nie mogłoby przecież zapaść w letarg na lat kilkanaście, aby potem obudzić się do nowego życia. Pomysł ten przypomina poniekąd propozycyę, którą Fryderyk II uczynił kupcom polskim, aby towary swoje spławiali do Elbląga zamiast do Gdańska; temu przewozowi obiecywał on nie stawiać żadnych przeszkód. Jednakże nikt nie skorzystał z tej wspaniałomyślnej oferty, oczywiście nie z przywiązania do Gdańska, lecz dlatego, że Elbląg nie posiadał dostatecznych urządzeń portowych, aby wykonać szybko i sprawnie ekspedycyę towarów.

Możnaby wreszcie zarzucić, że przecież nie wszystkie kraje europejskie posiadają własny dostęp do morza, a mimo tego rozwijają się pomyślnie. Krajów takich było przed wojną dwa: Serbia i Szwajcarya. — Pierwsza znajdowała się w położeniu podobnem do Polski po pierwszym rozbiorze; wywóz jej obejmował wyłącznie płody rolnictwa, głównie zboże, bydło i trzodę chlewną; jedyne jego ujście stanowiła monarchia austro-węgierska. Niewiele lat przed wojną Węgry zamknęły jej granice pod pozorem zarazy, a zboże obłożyły wysokiem cłem, co doprowadziło kraj do ubóstwa i wywołało w nim śmiertelną nienawiść do zachłannego sąsiada, a zarazem stało się jedną z przyczyn wielkiej wojny światowej.

Natomiast położenie Szwajcaryi jest nader pomyślne, mimo, że kraj ten ma dostęp do morza tylko przez cudze obszary. Ma bowiem takich dostępów trzy: jeden przez Belgię do Antwerpii, drugi przez Holandyę do Rotterdamu, trzeci przez Włochy do Genui. Każdemu z tych krajów zależy na pozyskaniu szwajcarskich przewozów na swoje koleje, a ta wzajemna ich konkurencya sprawia, że nie tylko nie czynią żadnych trudności, lecz prześcigują się w udogodnieniach dla szwajcarskich towarów. Otóż położenie Polski podobne jest do Serbii, a nie do Szwajcaryi. Niema ona wcale wyboru między kilku obcymi portami. Gdańsk jest dla niej jedynem dogodnem wyjściem na morze. Libawa i Windawa są nie tylko dalekie, ale źle urządzone i nie łączą się z Polską zapomocą drogi wodnej; Tryest nad Adryatykiem odległy jest od Warszawy blisko 900 km., Gdańsk tylko 300. Port ten ma więc monopol połączenia Polski z morzem i to właśnie czyni go dla niej niezbędnym.

DR TOMASZ LULEK.

O, nieś się statku polski!

O, nieś się statku polski przez fale zwichrzone!
Banderye z białym orłem nieś bełtu pustoszą:
niech je wichry w spienionych rozłoczach ponoszą,
niech płyną wskroś topieli w każdą świata stronę!

O, nieś się statku polski! Wepryj w toń pierś ostrą
i [illegible]!
Niech ci [illegible]
Niech orły srebrne skrzydła nad tobą rozpostrą!

Niechaj ci w żagle dują rogowe fanfary
Bolesławowych drużyn, drżące jeszcze w wichrze,
co ongiś niebo rwały — dziś cichsze i cichsze,
roznoszone wiekami na wodne bezmiary — —

Niechaj ci w żagle duje pod skrzydeł huzarzy
i dzwonu królewskiego spiżowe wołanie
i wiatr, co się ponosi po pszenicznym łanie
i Tatr burza, co jeno piorunami gwarzy!

O, nieś się statku polski przez fale zwichrzone!
Banderye z białym orłem nieś bełtu pustoszą:
niech je wichry w spienionych rozłoczach ponoszą,
niech płyną wskroś topieli w każdą świata stronę!

Józef Gałuszka.

O Gdańsk.

Dzisiaj o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sprawie odzyskania Gdańska masowy wiec, połączony z pochodem manifestacyjnym z Rynku głównego pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemówią delegaci Komitetu odzyskania Gdańska. Punkt zborny pod pomnikiem Mickiewicza. Nie wątpimy, iż manifestacya ta, mająca na celu wyrazić niezłomną wolę mieszkańców starej stolicy Jagiellonów, że Gdańsk bezwzględnie winien należeć do państwa polskiego, wypadnie imponująco.

* * *

Zarząd Główny T. S. L. wysłał do Warszawy na ręce misyi koalicyjnej i do Paryża następującą depeszę: Z uwagi, że Gdańsk był oderwany od naszego państwa w czasie drugiego rozbioru Polski, że jest on ośrodkiem terytoryum polskiego, że jest kluczem naszego systemu rzecznego i jedynym portem Ojczyzny, Towarzystwo Szkoły Ludowej zwraca się z prośbą o interwencyę przed Kongresem pokojowym, aby zwrócono odradzającej się Polsce port ten i wybrzeże.

KRONIKA.

Dziś dnia 9 marca 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	96.78
500	„	„	„	za	483.89
1000	„	„	„	za	967.78
5000	„	„	„	za	4838.89
10000	„	„	„	za	9677.78

Z miasta.

KOMITET PRZYJĘĆ MISYJ KOALICYJNYCH. Wczoraj w Krzysztoforach odbyło się zebranie przedstawicieli instytucyj rządowych i kulturalnych w sprawie zawiązania komitetu, któryby miał na celu zajęcie się przejeżdżającymi bardzo często do Krakowa przedstawicielami koalicyi. Komitet taki byłby bardzo potrzebny ze względu na to, że w Krakowie członkowie misyi napotykają na trudności w porozumieniu się z ludnością miejscową. Po dłuższej dyskusyi ukonstytuowano komitet, na czele którego, jako przewodniczący, stanął p. Ludwik Żeleński, a jako zastępcy jego pp. Mieczysław hr. Ponińcński i starosta Adam Baczewski. Do komitetu ściślejszego, oprócz wyżej wymienionych panów, weszli: generał Stiller, hr. Łubieński, Rostworowski, Harajewicz, Dr Karol Gniewosz, Dr Spitzer-Kłodnicki. Posiedzenie ściślejszego komitetu odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Biuro komitetu mieścić się będzie w K Rz. (Krzysztofory). Na czele biura stoją: starosta p. Adam Bal i p. Adam Baczewski.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Wystawa dzieł dwóch poległych artystów: W. Wyrwińskiego i W. Koniecznego, urządzona w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim l. 4. obudziła niebywałe zainteresowanie wśród zwiedzającej publiczności. Obok tej wystawy zajęła osobną salę kolekcya zbiorów F. Jasieńskiego, obejmująca dzieła: Axentowicza, Chełmońskiego, Fałata, Matejki, Mehoffera, Masłowskiego, Marszałkiewicza, Podkowińskiego, A. Gierymskiego, Wyczółkowskiego, Weissa, Wyspiańskiego. Resztę sal zajmuje wystawa dzieł najwybitniejszych malarzy polskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W poniedziałek 10 b. m. występuje nasz teatr z premierą oryginalnego, wesołego wodewilu St. Turskiego p. t. „13". Treść zaczerpnięta została z przeżyć krakowskiej „trzynastki" w czasie obecnej wojny. Główne role spoczywają w rękach pp. Czarneckiej, Kamińskiej, Kolman, Berskiego (który prowadził reżyseryę sztuki), Karasińskiego, Kolwasa, Koszutskiego, Minowicza, Wierzbickiego i całego niemal zespołu wodewilowego. O zainteresowaniu tą sztuką w naszem mieście świadczy niezwykły popyt na bilety, których na pierwsze przedstawienie sztuki pozostała już tylko bardzo nieznaczna ilość. Wodewil ożywiają barwne tańce i ewolucye układu p. Koszutskiego.

WYWÓZ Z KRAKOWA. Wczoraj na stacyi kolejowej w Grzegórzkach zajęto wagon, w którym znajdowało się 1000 klgr. cebuli, 300 klgr. nasienia buraków, 800 klgr. nasienia koniczyny, 1500 klgr. soli i 150 klgr. świec. Aresztowano Rubina Sachera z Jarosławia, który towary te miał wywieźć do Mysłowic. Sacher, chcąc umknąć aresztowania, chciał przekupić policyanta, co mu się nie udało. Dochodzenia policyjne prowadzone są w tym kierunku, kto Sacherowi dostarczył tak wielkiej ilości rozmaitych artykułów do wywozu.

POWRÓT CZECHÓW DO KRAJU. Dyrekcya policyi w Krakowie ogłasza, że wszyscy cywilni Czesi, przebywający w Krakowie, którzy chcą wracać do swego kraju mają się w ciągu 3 dni zgłosić do dyrekcyi policyi, parter, drzwi Nr 8.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD ARTYSTÓW PLASTYKÓW. Sala warszawskiej Rady miejskiej zgromadziła onegdaj kilkuset polskich artystów-plastyków. Zjazd zagaił p. Maryan Lalewicz, prezes komisyi organizacyjnej, powołując do prezydyum tymczasowego pp. Wojciecha Weissa z Krakowa i Marcinkowskiego z Poznania. Po odczytaniu powitania od Naczelnika państwa i innych osobistości, wygłoszono mowy. Naprzód p. Lalewicz wzniósł okrzyk na cześć Sejmu, podjęty i hucznie powtórzony przez wszystkich. Do prezydyum wszedł p. W. Tetmajer; sekretarzami wybrano pp. Badowskiego, Homolacza i Malenstada. Nastąpiło dalej sprawozdanie z prac organizacyjnych komisyi i przeczytanie projektu regulaminu, który przyjęto znaczną większością głosów. Posiedzenie plenarne odbędzie się dnia 9 b. m. Zamknięcie zjazdu w poniedziałek dnia 10 b. m.

ZE ZJAZDU PLASTYKÓW. Na wczorajszem posiedzeniu Zjazdu plastyków w Warszawie omawiano sprawę powierzenia artystom grafikom zamówień na druk marek pocztowych, weksli i t. p., a następnie sprawę zburzenia soboru na placu Saskim. Mozaiki i obrazy mają być odesłane do Rosyi wraz z figurą Paskiewicza. Na placu Saskim w Warszawie winien stanąć pomnik wolności, podobnie jak na miejscu Bastylii w Paryżu. Uchwała jeszcze nie zapadła.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH W WARSZAWIE. Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje: Celem wysłuchania opinii w sprawie ustalenia zasad gospodarki skórami surowymi, oraz ich podziału między zakłady przemysłowe, ministerstwo przemysłu i handlu zwołuje zjazd przemysłowców, garbarzy i kuśnierzy dnia 11 b. m. o godz. 10 rano w lokalu stowarzyszenia techników, ul. Czackiego l. 5. Prawo do udziału w zjeździe mają te zakłady przemysłowe, które istniały przed wojną lub otwarte zostały podczas jej trwania rozporządzeniem władzy polskiej. Bilety wstępu w przeddzień zjazdu, jakoteż wszelkie informacye otrzymać można w kancelaryi sekcyi surowców ul. Bielańska l. 10 sala 1. Bilety wstępu wydawane będą po przedstawieniu przedwojennych świadectw przemysłowych, albo zaświadczenia okręgowego przedstawiciela ministerstwa przemysłu i handlu lub krajowego Urzędu odbudowy komisyi rządzącej.

NOWA PLACÓWKA HUMANITARNA. Z Białej donoszą nam: We środę Popielcową odbyło się tu poświęcenie i otwarcie lokalu „Poradni dla matek T. O. M., jako filii Towarzystwa krakowskiego. Celem poradni jest opieka nad niemowlętami i porada duchowa i lekarska, jak i pomoc w dostarczeniu matkom najpierwszych środków wyżywienia dla dzieci do dwu lat. Kierowniczką Poradni jest Drowa med. p. Deimel z komitetem dam pp. Sobocińskiej, Kwiecińskiej i Steinowej. Po poświęceniu lokalu ks. proboszcz miejscowy kanonik Rychlik podniósł w przemowie miłosierdzie chrześcijańskie i życzył rozwoju Towarzystwu, by żadne z dziatek nie doznało głodu. Czynami zbiorowymi miłosierdzia budujemy również Ojczyznę i nie będą nam urągać nieprzyjaciele nasi, których jest jeszcze dosyć. W pięknej przemowie delegat Krakowskiego Tow. Opieki młodzieży (T. O. M.) wyłuszczył zasady i cele Poradni, jak i plany na przyszłość, związane z celem tejże, życząc, by T. O. M. było tak rozpowszechnione, jak T. S. L. P. Drowa Deinel udzieliła w końcu objaśnień instruktywnych i podziękowała licznie zebranym. W uroczystości wzięli udział: burmistrz miasta Szmeja, nadradca Zapałowicz, radca Dr Piechnik z Krakowa, dyr. semin. T. S. L. Mikulski, Dr Deinel, dyr. szkoły handlowej i wiele pań i panów.

PROPAGANDA POŻYCZKI POLSKIEJ. Grono profesorskie państwowego gimnazyum I. w Nowym Sączu subskrybowało polską pożyczkę państwową na 24.000 koron, uczniowie zaś tegoż zakładu w kwocie 5.600 koron. Nadto co niedzielę wyjeżdża kilku profesorów do okolicznych wsi powiatu sądeckiego z odczytami, celem zachęcania okolicznych włościan do umieszczania pieniędzy w polskiej pożyczce państwowej.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 10 b. m. red. Ludwik Skoczylas: Współczesna powieść polska (Henryk Sienkiewicz); we wtorek 11 b. m. prof. Dr Józef Flach: Współczesne wizerunki polityczne (Gabriel d'Annunzio); we środę 12 b. m. prof. Dr Mich. Janik: Wyspiański jako przedstawiciel Młodej Polski; we czwartek 13 b. m. Dr Henryk Raabe: Człowiek epok ubiegłych; w piątek 14 b. m. o godz. 5 popoł. Irena Solska Grossserowa i Zygmunt Nowakowski: Recytacye, a o godz. 7 wieczór red. Emil Haecker: Pierwszy polski poeta futurystyczny (Tuwim); w sobotę 15 b. m. prof. Dr Józef Reiss: Rozwój pieśni od Schuberta (z ilustr. muz.). Wstęp 80 hal., dla uczącej się młodzieży 50 hal. Początek o godz. 7 wieczorem.

WIECZÓR OPEROWY urządza szkoła śpiewu prof. St. Bursy dnia 13 b. m. w sali Kasyna wojskowego. Wykonane zostaną siłami uczniów ustępy 2 oper Verdiego, akt IV z niewykonywanej w Krakowie opery „Ernani", oraz akt II z opery „Aida", w których wystąpią chóry w pięknych, własnych kostyumach, oraz tancerka p. St. Bursówna. Zakończy wieczór akt II opery Flotova „Marta". Produkcya budzi żywe zainteresowanie w sferach śpiewackich Krakowa. — Dochód przeznaczony na sekcyę szpitalną Czerwonego Krzyża.

KONCERT MOKRZYCKIEJ I DYGASA, znakomitych artystów opery warszawskiej, odbędzie się dziś, w niedzielę 9 b. m., w sali „Sokoła". Nieliczne bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B, a od godziny 6 wieczór przy kasie w „Sokole".

PORANEK HAENDLA odbędzie się dziś w sali Tow. lekarskiego. Jako ilustratorzy wystąpią: St. Ablamowicz-Meyerowa (fortepian), Z. Tarnawska (śpiew) i W. Syrek (skrzypce). — Bilety do nabycia przy wejściu na salę.

ŚLUB. W dniu 1 marca w kościele PP. Wizytek w Lublinie ksiądz Ciepichałł, kapelan 1 p. p. Legionów polskich, pobłogosławił związek małżeński między panną Jadwigą Radomyską, córką ś. p. Floryana i Róży z Krzyczkowskich, a porucznikiem Andrzejam Nałęcz Korzeniowskim z adyutantury generalnej Naczelnego Wodza.

PRZYDZIAŁ NICI. Z ekspozytury gal. kraj. Zakładu odzieży komunikują: Z nici, zakupionych w Wiedniu, ekspozytura gal. kraj. Zakładu odzieży odstąpiła Ekonomicznemu Związkowi Kółek rolniczych w Krakowie, na podstawie przedłożonego wykazu zapotrzebowania, większą ilość nici, celem rozdziału tychże pomiędzy Kółka rolnicze. Kółka rolnicze, chcące otrzymać przydział nici, winny przeto zgłaszać się po odbiór tychże we wspomnianym wyżej Ekonom. Związku.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego

Niedziela: Popoł. „Gorąca krew" M. Fijałkowskiego; wieczorem „Zacisze domowe" J. Courteline'a, „Romantyczni" E. Rostand'a.

Poniedziałek: „Czaple pióro" D. Nicoodemi'ego.

Wtorek: „Zacisze domowe" J. Courteline'a, „Romantyczni" E. Rostand'a.

Środa: „Krąg interesów" J. Benavente.

Repertuar krakowskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia"; wieczorem „Pieśń nad pieśniami".

Poniedziałek: Po raz pierwszy „13" („Weseli obijacze"), wodewil w 3 aktach Stefana Turskiego.

Wtorek: „13" („Weseli obijacze").

Środa: „13" („Weseli obijacze").

Subskrypcya pożyczki państwowej w [illegible].

Łańcut, w marcu.

Apel Rządu do ludności o pomoc finansową w budowie Państwa Polskiego silnem echem odbił się wśród obywateli naszego powiatu. Bez wieców agitacyjnych i bez nakazów ze strony władz ludność tak miejska, jak i wiejska w powiecie chętnie spieszy składać gotówkę na pożyczkę Polską. **Dzięki temu wynik subskrypcyi zbieranej w tutejszym Banku ziemskim wyraża się dziś w pokaźnej kwocie około dwu milionów koron,** przyczem cyfra ta nie obejmuje szeregu większych subskrypcyi zgłoszonych bezpośrednio w instytucyach krakowskich.

Zasługę w patryotycznem uświadomieniu ludności w tym kierunku należy przyznać w dużym stopniu Księżom, dzięki którym **w jednej np. parafii ludność złożyła na ręce proboszcza kwotę około pół miliona koron.** Również i nauczycielstwo w bardzo licznych wypadkach nie szczędzi trudów w zbieraniu subskrypcyi.

Mimo więc faktu, że powiat nasz nie należy do zbyt zamożnych, należy mieć nadzieję, że ostateczny wynik subskrypcyi będzie jednym z pokaźniejszych w kraju.

Obrady Izby poselskiej.

Warszawa. (P. A. T.) Dzisiejsze, 12-te z rzędu posiedzenie sejmu ustawodawczego rozpoczęło się o godzinie 10.10 przed południem.

Przed przystąpieniem do porządku dzien. zabrał głos pos. Perlmutter, który nawiązując do wczorajszej dyskusyi wojskowej stwierdził, że zarzuty czynione żydom wczasie dyskusyi tej są nieprawdziwe. Żydzi domagają się równouprawnienia, ale wiedzą też, że muszą spełniać także swoje obowiązki obywatelskie. Gdy idzie o ratunek kraju, jest rzeczą zrozumiałą samą przez się, że poparcia powinien mu użyczyć każdy obywatel.

Pos. Hirschhorn imieniem stron. ludowego żydowskiego odpierał zarzut nielojalności, uczyniony żydom odnośnie do sprawy wojskowej.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posłów stronnictwa PSL. (Królestwo), PSL. (Piastowców), Polskiego Zjednoczenia ludowego i PPS., wzywającym rząd do natychmiastowego zajęcia się sprawą poprawy bytu materyalnego służby folwarcznej, oraz nad wnioskiem posła Malinowskiego w sprawie wydelegowania komisyi rozjemczej celem regulowania sporów między strajkującą służbą dworską a właścicielami ziemskimi.

Pos. Woźnicki (PSL., Królestwo) omawia opłakany stan służby folwarcznej. Wskazuje, że z powodu tych niedomagań w wielu okolicach służba folwarczna zaczyna się burzyć i dopominać o swoje słuszne prawa. Jeżeli państwo nie zajmie się natychmiast poprawą bytu tej kategoryi służby, wyłoni się groźne widmo strajków rolnych. Gdzieniegdzie wybuchły już one. Wobec zbliżającej się wiosny może na wypadek nieobsiania pól nastąpić katastrofa gospodarcza. Państwo powinno natychmiast zająć się losem służby folwarcznej i zapewnić jej ustawą ludzkie i sprawiedliwe warunki bytu. Mowca apeluje do ministra ochrony pracy i do ministra rolnictwa o rozpatrzenie przepisów celem ustalenia zasad, zmierzających do poprawy bytu służby folwarcznej i złagodzenia niezdrowych stosunków panujących obecnie na wsi. Mowca prosi o uchwalenie wniosku z tem uzupełnieniem, że rząd w terminie tygodnia ma przedłożyć ustawę określającą: 1) warunki pracy i wynagrodzenia za nią, 2) sposób regulowania zatargów między pracodawcami a pracownikami, 3) natychmiastowe wprowadzenie inspektorów pracy w rolnictwie.

Pos. Malinowski (PPS.) przytacza szereg przykładów upośledzenia służby folwarcznej. Omawia przyczyny zajść rolnych i stanowisko właścicieli ziemskich, zajęte wobec tych zajść. Mowca protestuje następnie przeciw wysyłaniu ekspedycyj karnych i używaniu wojska do załatwiania zatargów między dworami a służbą dworską. Przytacza przykłady znęcania się żołnierzy i żandarmów nad służbą folwarczną (w izbie wrzawa, głosy oburzenia). Mowca domaga się wkroczenia sejmu w tej sprawie i prosi o wydelegowanie w najkrótszym czasie komisyj rozjemczych do tych miejscowości, gdzie strajki bezrolnych trwają, albo gdzie zatarg niezupełnie został załatwiony, grożąc wybuchem nowych strajków. Komisye mają się składać z przedstawicieli ministerstwa pracy, oraz spraw wewnętrznych, delegatów związków zawodowych, służby folwarcznej i rad delegatów robotniczych, oraz delegatów właścicieli ziemskich.

ZAPOCZĄTKOWANIE REFORM AGRARNYCH.

Pan minister pracy Iwanowski zaczyna od stwierdzenia, że oburzające fakty, o których mówił poseł Malinowski, nie były rządowi znane. Mowca oświadcza z naciskiem, że natychmiast podejmie odpowiednie kroki, aby tego rodzaju fakta się nie powtórzyły. Jednak na usprawiedliwienie administracyi można przytoczyć, że podczas tworzenia się jej potrzeba było brać nieraz pierwszego lepszego, stąd poziom podrzędnych urzędników nieraz jest niewątpliwie niski. Ministeryum stara się te braki usuwać. Mowca oświadcza, że ministeryum nad sprawą służby folwarcznej w porozumieniu z ministeryum rolnictwa już dawno pracuje. Ministeryum stara się dekret z dnia 3. stycznia o inspektoracie pracy rozciągnąć na rolnictwo. Ministeryum pragnie opracować sprawę o ochronie pracy na roli i w tym celu bada odnośne ustawodawstwa różnych krajów: Szwecyi, Nowej Zelandyi, Danii i t. d. (brawo, brawo!). Inspektoraty pracy rolnej będą miały za zadanie łagodzić zatargi między pracownikami a pracodawcami i wszczynać dochodzenia karne, oraz być oskarżycielem w sądach. Opracowano już także ustawę o kasach chorych. Pierwsza kasa dla robotników przemysłowych powstanie w Warszawie w ciągu miesiąca.

Ministerstwo projektuje dalej sąd polubowny, złożony z reprezentantów obu stron pod prezydyum bezstronnego przewodniczącego, albo urzędnika ministerstwa pracy. Następną instancyą, niejako apelacyjną dla zatargów bardziej skomplikowanych np. zbiorowych, będzie komisya powiatowa rozjemcza, której wyroki mają posiadać moc prawną. Następną instancyą doradczą dla rządu będzie Komitet rolno-robotniczy przy Ministerstwie pracy. Stanowiłby on najwyższą państwową instancyę, któraby wszystkie te sprawy rozpatrywała i odnośne prawodawstwo skierowała na odpowiednie tory.

Ministerstwo wypracowało dla wielu powiatów normy wynagradzania służby wiejskiej i nabrało w tym kierunku pewnego doświadczenia. Normy te zapewne niebawem przyjdą pod obrady czy to Komisyi czy plenum. Zawierają one wszystkie warunki, poruszone przez przedmówców.

Opracowano dalej statut normalny związków zawodowych służby folwarcznej i do tej chwili zgłosiło się już kilkanaście takich związków o zatwierdzenie. Ma się wrażenie, że ruch zawodowy tej kategoryi odbywa się normalnie i że będzie go można ująć w kontrolę. Jest nadzieja, że tak samo ujmie się pod kontrolę Związki ziemian i pośrednictwo pracy. Utworzono specyalne urzędy pracy i istnieje już 36 biur takiego pośrednictwa. Mamy dzięki tym kontrolom nad całem zapotrzebowaniem rąk roboczych możność ograniczenia emigracyi, gdyż można przerzucać z jednej połaci kraju w drugą zbyteczne siły robotnicze i zatrzymywać jak najwięcej sił roboczych w kraju.

Minister skreślił prace delegatów rolnych ministerstwa i stwierdził, że była ona ogromnie utrudniona. Nieraz tak było, że umowa już zawarta została wnet przez jedną albo drugą stronę złamaną. Z tego należy wysnuć wniosek, że wyrok sądu rozjemczego musi posiadać rygor prawny dla obu stron. Muszą być przewidziane pewne kary na ziemian aż do sekwestru majątku, z drugiej strony zaś kary na pracowników rolnych. Jest to tem ważniejsze, że grozi nam

---

celniejszych specyalistów i szereg oddzielnych prac. U nas..." U nas, z małemi wyjątkami, nauka nie spełniła tego obowiązku jątkami, nauka nie spełniła tego obowiązku. Nasza krakowska Akademia Umiejętności nie utrudziła się zbytnio zbliżeniem umysłowości polskiej do tego niezmiernie ważnego zakątka ojczyzny.

To wszystko wytyka Chrzanowski sztuce — jako sztuce, nauce — jako nauce. Ale moment czysto narodowy podkreśla wszędzie, ten moment, który obchodzi go jednak przedewszystkiem, który uznaje za najważniejszy. W szkicach: „Brzeg morza", „Ludność nadbrzeżnych wsi", oblicza dokładnie nasz stan posiadania. Od ujścia Piaśnicy do Bałtyku — po Sopot, po najbliższą okolicę Gdańska, biorąc pod uwagę taki pas lądu w głąb, iżby z najdalszego punktu [illegible] ny był przestwór morski, rozsiadły się siedemdziesiąt dwie osady, a w nich według pruskiej, urzędowej, więc sfałszowanej na naszą niekorzyść statystyki, przeszło 78% ludności kaszubskiej. Jest zatem gdzie oprzeć stopę, choćby chodziło o samą tylko [illegible] polską, t. j. [illegible] 3 [illegible]. Jakże brakło jednak [illegible] kraju [illegible] i brzeg [illegible] środ[illegible] jakie [illegible] nawet za kończących się pruskich czasów. Patrząc na sierocce ubóstwo rybackie, czy gburskie, na zupełne niemal ustąpienie wyższych form życia przed naciskiem niemieckiej kultury, notuje Chrzanowski mimochodem: „Nikt z panów polskich nie miał i nie ma dziś ambicyi, by mieć siedzibę swą, dwór swój nad polskiem morzem..." W rzucewskim pałacu, w cieniu lip, sadzonych ręką Jana III., pruski junkier. W Krokowie — sprusaczony i zniemczony janczar pomorski, graf von Krockow. Nie wytworzyliśmy przeciwwagi tym rozsadnikom germanizacyi.

Ale lud nasz czym pozostał.

I oto w stuletnią noc niewoli gdańskiego Pomorza wtargnęły pierwsze rumieńce brzasku, zastając nas żywymi jeszcze nad szafirową roztoczą Bałtyku. Już teraz nie damy się stąd wyprzeć nigdy niemieckim zbójom, nie podzielimy losu starych Pomorzan. Już ci, co, jak Bernard Chrzanowski, przynosząc wieści „z wybrzeża — o wybrzeżu", musieli słowem, jak oskardem, bić w polską obojętność, znajdą dla nowiny swej o polskim morzu zpewnością słuch zaostrzony, a nowa Polska nie zejdzie już nigdy z szlaków, ku którym tak uporczywie wiódł ją niegdyś przewidujący geniusz polityczny Chrobrych i Krzywoustych...

A. CH.

nieobsianie pól. Gdy tę sankcyę prawną się ustali, będziemy także w możności narzucania warunków. Na pytanie, czy tego rodzaju reformy będą mogły usunąć tak zwany bolszewizm rolny i czy rzeczywiście dać będzie sobie można radę z tym ruchem agrarno-strejkowym, odpowiada mowca: tak jest. Gdy ruch ten będzie uregulowany i wtłoczony w pewne normy, to groza owego bolszewizmu ustąpi. Mowca zarówno z relacyi przedstawicieli ziemiaństwa i związków zawodowych służby wiejskiej nabrał przekonania, że odpowiedni projekt ustawy uchwalony przez Izbę będzie bezwarunkowo przyjęty przez obie strony z zadowoleniem.

Pos. **Kamieński** (Związek Narodowo-Ludowy): Robotnicy rolni w Polsce nie dążą do anarchii w kraju, przeciwnie chcą oni ładu i porządku. Ten chłop-robotnik chce jednakże poprawy swego bytu, czekając pomocy nie od tej albo owej partyi socyalnej ale od sejmu. Mowca wskazuje na fakt strejków rolnych w niektórych powiatach, zakończonych zgodą ku obopólnemu i zadowoleniu. Mowca przedstawia szereg żądań, zmierzających do poprawy bytu robotników rolnych i służby folwarcznej.

Pos. **Rudziński**. Na program, przedstawiony przez ministra pracy mowca i jego stronnictwo godzi się w zupełności, prosi tylko o najszybsze jego zrealizowanie.

Pos. **Dąbski** (P. S. L. Piastowców). Zmianę sposobu traktowania pod względem moralnym, uznanie służby dworskiej za czynnik równorzędny obywatelski to pierwszy warunek, który musi być spełniony, jeżeli się ma sprawa służby dworskiej skierować na normalne tory. Sprawa służby dworskiej musi być uregulowana przed wiosną, albowiem w powiatach zanosi się na strejki rolne. Program min. pracy wita mowca z zadowoleniem, żąda jednak szybkiej jego realizacyi.

Ks. Pos. **Starkiewicz** (Polskie Zjednoczenie Ludowe) popiera jak najgoręcej wniosek Zjednoczonej Grupy Ludowej o natychmiastową poprawę bytu służby dworskiej. Czas najwyższy rozpocząć walkę z prawdziwą anarchią, to jest z niezadowoleniem mas robotniczych rolnych, a potem nie będzie się trzeba obawiać bolszewizmu i anarchii w Polsce. Mowca kończy przedstawieniem szeregu żądań ekonomicznych, gospodarczych, społecznych i moralnych, zmierzających do poprawy bytu służby folwarcznej. Dobra majorackie, państwowe, poklasztorne i poduchowne, na których dzisiaj pracuje służba dworska winny być rozdzielone między bezrolnych, małorolnych, inwalidów i służbę dworską. Proponuje odesłanie wniosku do komisyi ochrony pracy.

Po zamknięciu dyskusyi **oba wnioski odesłano do komisyi ochrony pracy.**

Izba przystąpiła następnie do drugiego **czytania wniosku posła Witosa** i tow. w sprawie **przymusowego wydzierżawienia ziemi, leżącej odłogiem.** Referent komisyi rolnej, pos. Dąbski składa krótkie sprawozdanie komisyi, oświadczając, że ustawa ta obowiązuje właścicieli odłogiem leżących i niezdatnych do uprawy gruntów rolnych, o ile sami uprawy dokonać nie umieją do wydzierżawienia ich w przepisanym terminie w drodze dobrowolnej umowy małorolnym, bezrolnym albo innym rolnikom do d. 1 kwietnia 1919 roku. Ustawa da prawo ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych do objęcia takich gruntów w państwowy zarząd przymusowy i do zarządzenia przymusowego wydzierżawienia tych gruntów osobom wyżej wymienionym. Ustawa ta zatem stwarza możność wzięcia pod uprawę gruntów leżących odłogiem jeszcze w tym roku i dlatego uchwalenie tej ustawy przez Sejm jest rzeczą niecierpiącą zwłoki.

Minister rolnictwa **Janicki** złożył następującą deklaracyę, odnośnie do przedłożonej ustawy:

1) Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zdaje sobie sprawę z tego, że najbardziej celowym sposobem do racyonalnego zagospodarowania ziem odłogiem leżących jest wydanie pomoc państwowa rolnikom w postaci środków niezbędnych do uprawy, ale jednocześnie ministeryum stwierdza, że pomoc taka obecnie po niedawnej rabunkowej gospodarce okupantów okazana być może jedynie w rozmiarach ograniczonych i niedostatecznych (starania o dostarczenie środków produkcyi u państw ententy są w toku), że wobec tego pozostaną w nadchodzącym wiosennym obsiewie gospodarczym pewne przestrzenie nieobsiane, że przewidziana przez ustawę forma dzierżawy jest wcale niedoskonała.

2) Pomimo to możliwie szybkie wydanie powyższej ustawy jest zdaniem ministerstwa w obecnych warunkach koniecznością w celu zabezpieczenia aprowizacyi ludności i całego państwa przez powiększenie produkcyi rolnej w granicach faktycznej możności.

3) Pożądanem jest, aby jak największe obszary ziemi uprawnej wydzierżawione zostały w drodze umów dobrowolnych, aby ministeryum nie widziało się zmuszone do nazbyt szerokiego stosowania prawa przymusu. Tam, gdzie jednak to na drodze dobrowolnych umów nie nastąpi, ministeryum rolnictwa wystąpi jak najenergiczniej.

4) Ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych uważa za konieczne przestrzeganie zasady, aby grunta niezagospodarowane oddane były w dzierżawę osobom fachowym.

Po przemówieniu ministra **uchwalono ustawę** w drugiem, a następnie **en bloc w trzeciem czytaniu.**

Ustawa ta postanawia między innemi, że właściciele i posiadacze odłogiem leżących i zdatnych pod uprawę rolną gruntów, lub też osoby mające grunta takie pod swoim zarządem, opieką lub w dzierżawie, obowiązani są, o ile uprawy sami uskuteczniać nie mogą, do wydzierżawienia ich przedewszystkiem małorolnym i bezrolnym, a w braku kandydatów tej kategoryi innym rolnikom. Dzierżawcy tych gruntów winni posiadać niezbędne środki do uprawy, albo mieć możność nabycia ich we właściwym czasie. Przepis ten nie dotyczy atoli posiadaczy ziemi w ogólnym obszarze poniżej 50 morgów. Wysokość tenuty dzierżawnej nie powinna przekraczać dwukrotnej przeciętnej sumy tenuty pobieranej w danej miejscowości w dwóch ostatnich latach przed 1. stycznia 1915 roku.

Izba przystąpiła do drugiego czytania wniosku nagłego p. **Głąbińskiego** w sprawie przyznania **prawa pupilarności papierom pożyczki państwowej** z dnia 30. października 1918. Po krótkiem uzasadnieniu przez referenta komisyi budżetowo-skarbowej p. **Adama** uchwalono w 2. i 3. czytaniu projekt dotyczącej ustawy. Ustawa ta postanawia, że papiery (asygnaty) pożyczki państwowej z powyższej daty mają wszelkie prawa papierów posiadających bezpieczeństwo pupilarne. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Uchwalono następnie **nagłość** wniosku p. Putka w sprawie ustanowienia **przymusowego zarządu dobrami arcyks. Salwatora Habsburga w powiecie wadowickim,** obejmującemi kilkanaście wsi, fabrykę wódek i likierów i fabrykę jarzyn suszonych.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek 11. b. m. o godz. 4. po południu z porządkiem dziennym wtorkowego posiedzenia, obejmuje m. i. 2 i ew. 3 czytanie przedłożenia rządowego w sprawie czasowego zakazu przywozu banknotów pieniężnych.

Z frontów polskich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu polskiego z dn. 8 b. m.:

Litwa i Białoruś. Grupa gen. **Listowskiego**: Wojska nasze przeszły **na drugą stronę Jasiołdy** i obsadziły **Łogiszyn** i **Porohoj**. W Pińsku wpadły w nasze ręce składy materyałów wojennych, technicznych i cała kolumna pontonowa.

Wołyń. Grupa gen. **Śmigłego**: **Dla przeszkodzenia koncentracyi** nieprzyjacielskiej na **północ i zachód od Łucka** wojska nasze przeprowadziły wspólną akcyę od Holub i Włodzimierza Wołyńskiego. Oddział kap. Szutowskiego przekroczył **Stochód** na południe od Holub. Rozbił kilka sotni ukraińskich i zdobył 3 kulomioty. W czasie tej akcyi znów odznaczył się pociąg pancerny „Hallerczyk". Oddziały kap. Powroźnickiego wyparły nieprzyjaciela z Twerdyni, Ozdziutycz i Rudni. Jeden z naszych pułków pod dowództwem Kuli Lisa zaatakował **Torczyn** broniony uporczywie przez większe siły ukraińskie z artyleryą. Po zaciętej walce miasteczko to wpadło w nasze ręce. Nad kolumną skierowaną na wschód od Torczyna, przeznaczoną dla odcięcia odwrotu nieprzyjaciela, objął dowództwo sam **major Lis Kula,** biorąc na siebie po raz ostatni najodpowiedzialniejsze, lecz i najniebezpieczniejsze zadanie. **Śmierć nie oszczędziła tego dzielnego żołnierza** i rokującego wielkie nadzieje dowódcy. **Ciężko ranny wkrótce zmarł.** Młoda armia polska traci jednego z najlepszych swoich oficerów. W czasie tych operacyi odznaczyła się 2-ga kompania pułku włocławskiego z porucznikiem Krzysikiem i podchorążym Osnowskim. Wzięto do niewoli 4 oficerów, 2000 żołnierzy, zdobyto 4 kulomioty, 11 karabinów maszynowych.

Galicya wschodnia. Grupa gen. **Rozwadowskiego**: **Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała miasto i pozycye pod Lwowem.** Słabsze oddziały nieprzyjacielskie, które próbowały się zbliżyć do naszych pozycyi, zostały odparte. Nasze oddziały operujące **pod Dolinianami natrafiły na większe siły nieprzyjacielskie. Walka jest w toku.** Czyżki odebrano Ukraińcom. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Jaksmanice i tor kolejowy pomiędzy Medyką a Przekopami. — Utarczki patroli koło Miechowej Woli, Szczebnika i Soborowa.

Gen. Berthelemy w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj o godz. 6 rano **przyjechał do Warszawy z Poznania generał Berthelemy** wraz z pułkownikiem **Carton de Villardem**. O godz. 10 **wieczorem** gen. Berthelemy odbył dłuższą naradę z prezydentem ministrów, zaś pułkownik **Villard** z szefem sztabu generalnego, do którego udał się następnie gen. **Berthelemy**. Gen. Berthelemy złożył następnie wizytę Naczelnikowi państwa. — O godz. 3 popołudniu gen. Berthelemy, który w południe był obecny na rewii szkoły podchorążych, wyjechał w towarzystwie pułkownika Villarda. Na dworcu kolejowym pożegnał gen. Berthelemy'ego prezydent ministrów **Paderewski**. Gen. Berthelemy wyjechał **celem zdania sprawozdania konferencyi pokojowej z przebiegu swej akcyi cieszyńskiej, ukraińskiej i poznańskiej.** Przed wyjazdem, jak wiadomo, konferował gen. Berthelemy z ambasadorem Noulensem.

Wyjazd Paderewskiego do Poznania

Warszawa. P. A. T. Wczoraj wieczorem prezydent ministrów wyjechał do Poznania celem widzenia się z misyą ententy i celem **uzyskania od Naczelnej Rady Ludowej pomocy dla Lwowa.** Prezydentowi towarzyszy **pani Paderewska**, hr. **Skarbek**, Dr **Longchent**, attache major **Iwanowski**, sekretarz osobisty **Strakacz** i sekretarz **Karszo Siedlecki**.

Poznań. P. A. T. Dziś o godz. 9 rano przybył do Poznania prezydent ministrów **Paderewski** z żoną w towarzystwie ministra skarbu **Englicha**, hr. **Skarbka** i szeregu innych wybitnych osobistości. Na dworcu powitali gości komisarze: **Korfanty**, **Poszwiński** oraz p. **Ponikiewicz**, szef oddziału politycznego. Państwo Paderewscy zamieszkali w Bazarze, zaś inni przybyli z nimi goście w hotelu Rzymskim.

Rozwiązanie Komisyi Rządzącej.

(Dr Gałecki gen. delegatem).

Warszawa. P. A. T. Pod przewodnictwem p. Witosa odbyło się **zgromadzenie posłów galicyjskich**, któremu przewodniczący zakomunikował, że wczoraj Rada ministrów uchwaliła powołać na **generalnego delegata dla administracyi Galicyi Dra Kazimierza Gałeckiego,** b. ministra Galicyi, a ostatnio kierownika poselstwa polskiego w Wiedniu. Oprócz tego zamianowanych będzie **6 delegatów w działach rolnictwa, przemysłu i handlu, górnictwa, robót publicznych, aprowizacyi, kultury i sztuki. Inne działy** administracyi **przejmie rząd centralny natychmiast w swe ręce.** Dalej ma być powołanych 12 członków do **Rady przybocznej** jako organu **doradczego i kontrolującego** działalność delegata generalnego. Zgromadzenie poselskie przyjęło postanowienie to do wiadomości i postanowiło zaproponować ze swej strony, aby liczba członków Rady przybocznej wynosiła 15. Na delegatów postanowiono zaproponować: prof. J. **Zacharę** w dziale rolnictwa, inż. Hen. **Dutka** w dziale robót publicznych, posła Her. **Diamanda** w dziale górnictwa, inż. Wład. **Kucharskiego** w dziale aprowizacyi, bar. **Battaglię** w dziale przemysłu i handlu, Wł. **Tetmajera** w dziale kultury i sztuki.

Do Rady przybocznej postanowiło zgromadzenie zaproponować rządowi powołanie członków wedle następującego klucza: Ludowcy 5; P. P. S. 3; narod. dem. 2; konserwatyści 1; polska demokracya 1; lewica P. S. L. 1; grupa ks. Okonia 1; katolicy ludowi 1. Wskutek porozumienia, do jakiego przyszło wśród członków zgromadzenia poselskiego lista kandydatów do Rady przybocznej przedstawia się następująco: **Ludowcy**: pos. Witos, Dr Kuś w Rzeszowie, Dr Józef Włodek w Krakowie, Jan Padło rolnik, Kazimierz Czarnecki urzędnik magistratu w Krakowie; P. P. S. pos. Dr Emil Bobrowski, pos. dr Diamand, Englisch urzędnik Kasy chorych w Krakowie; **Narod. dem.**: Dr Ptaś, Dr Maryan Starzewski w Krakowie; **Konserwatyści**: bar. Goetz-Okocimski; Lewica P. S. L.: pos. Jan Putek; grupa ks. **Okonia**: ks. Okoń; **Polska demokracya**: Dr Tertil w Tarnowie; **katolicy ludowi**: pos. Antoni Matakiewicz.

Generalny delegat jest urzędnikiem w II-giej randze i ma prawo mianowania urzędników do 7 rang. Siedzibą generalnego delegata jest Kraków. Do dnia 1 lipca ma rząd centralny objąć pozostałe części działów.

Połączenie ze Lwowem przerwane.

Przemyśl. P. A. T. Dziś nastąpiła **przerwa w ruchu kolejowym,** z powodu uszkodzenia mostu **między Medyką a Przemyślem.**

Górnicy karwińscy przeciw Czechom.

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje:

Na Śląsku Cieszyńskim sytuacya nie zmieniona. **Czesi** przedstawili Radzie Narodowej warunki, pod jakimi zobowiązują się dostawić węgiel do Polski, ale warunki te, jako niemożliwe do przyjęcia, Rada Narodowa odrzuciła. W okręgu kopalni karwińskich górnicy domagają się **natychmiastowego rozpoczęcia dostawy węgla dla Polski,** w przeciwnym razie **grożą strajkiem,** który, w razie nie wykonania tego żądania, rozpocznie się w najbliższych dniach.

GDAŃSK NALEŻY PRZYZNAĆ POLSCE.

Paryż. P. A. T. Według dziennika „Journal" komisya polska zajęła się sprawą przyznania Polsce wyjścia na morze Bałtyckie. Jako jedyny sposób radykalnego załatwienia tej kwestyi uznano przyznanie Gdańska państwu polskiemu.

HOOVER DO PADEREWSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. **Paderewski** otrzymał od p. **Hoovera**, naczelnika urzędu aprowizacyi Stanów Zjednoczonych, depeszę następujące treści: Cieszę się, że amerykańska żywność doszła już do Warszawy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa transporty będą coraz liczniejsze. Mam nadzieję, że okazana pomoc podjęta będzie nie tylko jako akt życzliwości dla narodu polskiego, ale jako znak szczególnej przyjaźni dla osoby Pana. Minęło już cztery lata od dnia, kiedy po raz pierwszy podjąłem starania, aby wspólnie z Panem utworzyć międzynarodową organizacyę niesienia pomocy żywnościowej Polsce. Wobec cierpień narodu polskiego żałuję, iż pomoc ta nadchodzi tak późno. Pomimo to witam osobiście dzień dzisiejszy z wielką radością i sądzę, że pomoc użyczona Polsce dobrze wróży o przyszłości sprawy polskiej, której Pan życie swoje poświęcił.

Uchwały Rady 10-ciu.

Paryż. (Ajencya Havasa. P. A. T.) Najwyższa rada wojenna sojuszników na piątkowem popołudniowem posiedzeniu zgodziła się zasadniczo na propozycye Lloyda George, według której Niemcy postanowieniami preliminarza pokojowego mają być zobowiązani do utrzymywania armii złożonej **najwyżej z 15 dywizyj** i to wyłącznie z zawodowych żołnierzy, którzy służyli już **12 lat przy wojsku.** Nadto uchwaliła rada podwyższyć dowóz środków żywności dla Austryi z 800 na 3000 tonn. W sobotę zamianuje rada międzysojuszniczą komisyę wojskową, która ma zbadać zajścia włosko-słoweńskie. — Rada wysłuchała sprawozdania komisyi dla spraw belgijskich, którego punktem kulminacyjnym jest, że układ z roku 1830 dotyczący neutralności Belgii, ma być poddany rewizyi.

Paryż. P. A. T. Ajencya Havasa donosi, że Najwyższa Rada wojenna postanowiła podwyższyć dowóz środków żywności do Austryi z 800 na 3000 tonn dziennie. W poniedziałek ma być otwartą granica włosko-jugo-słowiańska.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej: Rada wielkich mocarstw, przy współudziale marszałka **Focha** i rzeczoznawców wojskowych i morskich, obradowała ponownie w piątek w charakterze **Najwyższej Rady międzykoalicyjnej** nad sprawozdaniem marszałka Focha, co do warunków wojskowych, morskich i powietrznych, jakie mają być nałożone na Niemcy w umowie i zawieszeniu broni. P. **Clemenceau**, prezydent Rady, konferował kolejno w ciągu przedpołudnia z Loydem George, pułkownikiem Heuse, Leonem Bourgeois i marszałkiem Fochem. Porządek dzienny posiedzenia obejmował: 1. sprawozdania komisyj belgijskich, co do rewizyi traktatu z r. 1839; 2. sprawa kabli telegraficznych międzynarodowych, posiadanych przez Niemcy; 3. wyżywienia Austryi; 4. Warunki wojskowe, mające być nałożone nieprzyjaciełom; 5. Porozumienie co do układów, prowadzonych w Spaas w sprawie wyżywienia Niemiec. Generał Nudant zakomunikował, że rokowania doznały przerwy z powodu różnic, co do wydania floty niemieckiej.

Zniesienie blokady Austryi.

Paryż. P. A. T. Rada dziesięciu uchwaliła wstrzymać blokadę wobec Austryi, aby umożliwić zaopatrzenie tego kraju w najniezbędniejsze środki żywności. Środki żywności dla Austryi będą przesłane przez Riekę i Tryest. Hoover, który otrzymał polecenie przeprowadzenia zaopatrzenia Austryi w środki żywności oświadczył, że dla Austryi będzie wysyłanych dziennie 3000 tonn.

Czeskie represye wobec Niemców.

Wiedeń. Radio stacyi krakowskiej: Pod przewodnictwem niemieckich organizacyj w Uściu n. Łabą, Cieplicach, Chebie, Karlsbadzie urządzone były manifestacye. Do wczoraj **sześćdziesięciu niemieckich** obywateli zostało **rozstrzelanych,** conajmniej 300 rannych. **Niemieckie Czechy nie otrzymują** wcale środków **żywności** za karę z powodu manifestacyi za przyłączeniem się do Austryi; w ten sposób mają zostać wygłodzeni. Rząd praski zamyśla ogłosić sądy doraźne w Niemieckich Czechach, a w razie potrzeby nawet wprowadzić stan wojenny.

„Zeit" pisze, że między ludnością Niemieckich Czech panuje ogromne wzburzenie z powodu zbrojnego wystąpienia Czechów przeciwko bezbronnym niemieckim demonstrantom. Robotnicy niemieccy w Libercu postanowili, na znak protestu przeciwko aktom przemocy, proklamować na 7 b. m. ponownie strajk generalny. Z powodu zamknięcia granicy panuję w Niemieckich Czechach zupełny brak środków żywności, mięsa, drobiu etc. Obecny stan nie panował nawet w najcięższych chwilach wojny.

Głód w republice czeskiej.

Bardzo naprężona sytuacya panuje w Morawskiej Ostrawie. Brak absolutny środków żywności daje się dotkliwie we znaki ludności. Restauracye pozamykane. Nastrój mieszkańców **M. Ostrawy jest bardzo podniecony** i jeśli nie nastąpi zmiana, można spiedziewać się poważnych **rozruchów na tle głodowem,** już w dniach najbliższych.

600 zabitych w Berlinie.

Berlin. P. A. T. Dzienniki donoszą: Wczoraj przyszło jeszcze tu i tam do walk ulicznych, jednakże strajk bezwarunkowo został przełamany. „Vorwaerts" donosi, że wczoraj w kostnicy nie można było pomieścić wszystkich ofiar walk.

„Lokalanzeiger" oblicza liczbę zabitych na 600, rannych na 1000. Szkody, zrządzone w budynkach, oraz przez rabunek w sklepach, są większe, niż podczas ostatnich rozruchów spartakowców. Wówczas obliczono szkody na 40 milionów marek.

SMUTNY POWRÓT DELEGATÓW NIEMIEC.

(**Miejscowość nieznana**). P. A. T. Radio stacyi krakowskiej: **Delegaci niemieccy ze Spaa powrócili z próżnemi rękami, ponieważ sprzymierzeńcy żądali wydania całej floty handlowej** niemieckiej w zamian za żywność na 3 tygodnie. **Wrażenie z powodu zerwania rokowań będzie okropne.**

ZDROWIE CLEMENCEAU.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. donosi: Ranę p. Clemenceau dziś rano powtórnie prześwietlano promieniami Roentgena. Kula wciąż tkwi na tem samem miejscu. Orzeczenie lekarzy wypadło zupełnie zadowalniająco.

Żądania Belgii.

Delegaci belgijscy na konferencyę pokojową, pp. **Hymans, Van den Heuvel i Vandervelde,** przedłożyli reprezentantom pięciu wielkich mocarstw następujące żądania terytoryalne swego kraju:

1) **Zwrot prowincyi Zelandyi,** położonej na lewym brzegu Skaldy, a należącej od roku 1830 do Holandyi, tym sposobem Belgia miałaby w swem ręku ujście rzeki Skaldy i uzyskałaby wolny dostęp do morza.

2) Zwrot części prowincyi Limburgu z miastem Maestricht, która od roku 1831 należy do Holandyi.

3) Zwrot czterech powiatów dawnego księstwa Liege, a mianowicie: **Saint-Vith, Montjol, Malmedy i Noua** (Eupen), które to powiaty zagarnęły Prusy w roku 1815.

4) Co do Wielkiego Księstwa Luksemburskiego, które przed rokiem 1839 było częścią prowincyi belgijskiej Limburgu, to Belgowie życzą sobie, aby ludność tego księstwa sama wypowiedziała się, czy chce należeć do Belgii, czy nie.

Ś. † P.

z Murdelio Snarskich

TEKLA Turzyma KORULSKA

właścicielka dóbr Dalowice

opatrzona Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 8-go marca 1919 roku w majątku Dalowice, przeżywszy lat 66.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb w parafii odbędzie się dnia 11-go marca, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych — pozostali w głębokim żalu siostrzeńcy

Marya Trąbczyńska, Adam Stępkowski.

OGŁOSZENIE.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnego kredytu w Bieczu

Stow. zarejestrowanego z ograniczoną poręką

zaprasza w myśl § 39 statutu P. T. Członków na

XXXIII. OGÓLNE ZGROMADZENIE

odbyć się mające

dnia 24 marca 1919 o godz. 3 po południu w lokalu Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1918;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1918;
4) Rozdział czystego zysku za rok 1918 na wniosek Rady nadzorczej;
5) Wybór jednej trzeciej części członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;
6) Zatwierdzenie wyboru trzech członków Dyrekcyi i jednego zastępcy;
7) Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej na rok 1919; 1041
8) Wnioski członków.

Zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1918 mogą członkowie przeglądnąć w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Biecz, dnia 7-go marca 1919 r.

Kłosowski, sekretarz. **Dr. Flis,** prezes.

Bank Ziemski

dla Galicyi, Śląska i Bukowiny Tow. akcyjne

w Łańcucie

wypłaca posiadaczom akcyi I. i II. emisyi tytułem zaliczki na dywidendę za pierwszy okres administracyjny 1918|1919 za okazaniem kuponu Nr. 1

po 16 K od każdej akcyi.

Wypłata zaliczki na kuponie zostanie uwidoczniona.

Zaliczkę na dywidendę wypłaca kasa Banku w Łańcucie oraz kasy Banku przemysłowego we Lwowie i Filii tegoż Banku w Krakowie, Krośnie i Wiedniu.

Łańcut, w marcu 1919 r.

1039 **Dyrekcya.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojcechowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Fiska